

# DZIENNIK POMORSKI

## PRZEDPŁATA:

Miesięcznie w ekspedycji	2,20 zł.
Z odnośniami i w agencjach	2,30 "
Na pocztę, już z odnośniami	2,54 "
Kwartalnie w ekspedycji	6,60 "
Na pocztę, już z odnośniami	7,62 "
Strajki i inne wypadki zwalniają Wydawnictwo z dostarczania numerów bez zwrotu części kwoty abonamentowej.	

## OGŁOSZENIA:

na 4 stronie 6 lam. od wiersza mm. lub jego miejsca 15 gr., na 3 str. 30 gr., na 2 str. 60 gr. Dla W. M. Gdańska te same liczby w gułdach. Tłómaczenia i ogł. skomplikowane o 20 proc. drożej. Ogł. z innych krajów płatne tylko w walucie tychże. Terminowe ogłoszenia się nie gwarantuje.

Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 9 przed poł.

Piątek: Leokadja, p. m.;  
Sobota: Domku Lorek. Przeniesienie.

CHOJNICE, sobota, dnia 10. grudnia 1927 r.

Słońca wschód 7.30 zachód 15.26,  
Księżycy wschód 15.24 zach. 7.33.

## Awanturowanie się Litwy.

Dawniej, jak wiadomo, był to Gdańsk, który stale miał do nas jakieś pretensje i zaprzętał niemił poza Radą Ligi Narodów jeszcze wszelkie trybunały międzynarodowe. Teraz zaś, gdy tamten został jakoby poskromiony, ponosząc fiasko ze swojemi roszczeniami, wstępuje w jego ślady inny nasz sąsiad — Litwa.

Jak gdyby się złożyło. — Lepiej jeszcze — jakoby szła za rozkazem trzeciego jakiegoś czynnika, który ma w tem wszystkim swoje osobne wyrachowania.

I też nie inaczej, tylko, że tak w jednym jak i w drugim wypadku akcją kieruje tutaj ktoś, któremu na tem zależy, aby Polska nie miała nigdy spokoju do twórczej pracy u siebie i dla siebie, a w oczach świata, ile możności, żeby uchodziła za gnębielkę swych pomniejszych i słabszych sąsiadów.

Czynnikami tym są Niemcy. — Historia zaś poucza nas, że tą bronią one zawsze się posługują, gdy chodzi o wprowadzenie w błąd społeczeństw zachodnich co do właściwego stanu rzeczy tutaj na wschodzie i tem samym o zamaskowanie swoich własnych zamiarów.

Na przełomie 14 i 15 wieku przecież, gdy chodziło im o podobny i zagrąbienie Litwy — tej Litwy, której dzisiaj udają rzekomego obrońcę i opiekuna — wzmówili światu, że to kraj zupełnie pogański i uzyskały przeciwko królowi Jagielle zewsząd ogromne posiłki. A nawet Rzym wtedy nie zawsze się orjentował w ich matactwach.

Wszelkie poczynania polityki niemieckiej najoczywiej wywodzą się z chęci szkolenia Polsce i przygotowania rychłej czy późniejszego jej rozbioru, z czego Niemcy oczywiście korzystałyby przede wszystkim.

Ku temu celowi zmierzają, poza wspomnianem już nastawianiem przeciwko nam Gdańska i Litwy także narzucona nam wojna handlowa, jak i obstawianie obecne przy prawie swobodnego osiedlenia się Niemców w Polsce, które to prawo ma im być przyznane przy zawieraniu traktatu handlowego, zapowiadane już w niedalekiej przyszłości.

Co prawda, ma to prawo polegać na wzajemności o tyle, że i Polakom będzie niły-to wolno się osiedlać w Niemczech.

Ale doświadczenie uczy nas, że Niemcy potrafią zawsze takie prawa wyzyskać dla swej na daleką metę obliczonej polityki kolonizacyjnej, podczas gdy Polacy do tego nigdy nie byli zdolni wskutek wielkiego przywiązania do swego kraju.

Gdyby nie to, granicą naszą na zachód musiałaby być Odra.

A jednak traktat taki ma podobno przyjść do skutku! —

Co do obecnego awanturowania się Litwy, to ta, biorąc za podstawę roszczenia swe do Wilna i Wileńszczyzny, przyznanych nam wyrokiem międzynarodowym, oraz istniejące stałe napięcie stosunków, stara się wzbudzić mniemanie, jakoby Polska zagrażała jej niezawisłości i tylko czyhała na to, aby wkroczyć ze swojemi wojskami w jej granice. A ponieważ obecne rządy porowolucyjne w Kownie są już dosyć znienawidzone i co chwila powstają przeciwko nim spiski niezadowolonych, więc tem bardziej strach jest doradcą dalszych władców litewskich

## Zarządzenie p. Prezydenta Rzplitej o wyborach do Sejmu i Senatu.

Głosowanie do Sejmu 4 marca — do Senatu 11 marca 1928 r.

Warszawa. W „Dzienniku Ustaw” Rzeczypospolitej Polskiej nr. 107 z dnia 8 grudnia ogłoszone zostało następujące ogłoszenie p. Prezydenta Rzplitej o wyborach do Sejmu i Senatu.

Na podstawie art. 13 o ordynacji wyborczej do Sejmu, zawartej w ustawie z dn. 22-go lipca 1922 r. w „Dzienniku Ustaw” Rzplitej nr. 66, p. 590, oraz z art. 9 o ordynacji wyborczej, wybory do Senatu zawarte w ustawie z dnia 28 lipca 1922 r. „Dzienniku Ustaw” nr. 66, poz. 591.

Zarządzam wybory do Sejmu i Senatu Rzplitej Polskiej. Głosowanie do Sejmu odbędzie się dnia 4 marca 1928 r., głosowanie do Senatu 11 marca 1928 r.

Czynności wyborcze mają być ukończone w terminie oznaczonym kalendarzem wyborczym, dołączonym do niniejszego zarządzenia.

Prezydent Rzplitej Polskiej:

Ignacy Mościcki.

Prezes Rady Ministrów:

Marsz. Józef Piłsudski.

Min. Spraw Wewnętrznych:

Gen. Sławoj-Składkowski.

Minister Sprawiedliwości:

Mejsztowicz.

W tym samym „Dzienniku Ustaw” został wydrukowany kalendarz wyborczy, przytaczający wszystkie terminy poszczególnych terminów wyborów.

## List Pasterski Episkopatu Polskiego przy nadchodzących wyborach wierni winni stanąć za obrońcami prawa i wolności Kościoła.

Warszawa. Po ogłoszeniu dekretu o wyborach pojawił się List Pasterski episkopatu polskiego.

Zwraca on uwagę na wielką doniosłość nadchodzących wyborów, gdyż przyszły Sejm ma przystąpić do zmiany Konstytucji.

List zwraca uwagę na wzrost komunizmu i przypomina, że już w ciałach ustawodawczych pojawiły się tendencje do zwalczania religii i obyczajności.

„Mamy dziś dwa obozy, jeden zwalczający katolizm i Kościół, drugi — obóz

katolicki. Wierni winni stanąć za obrońcami prawa i wolności Kościoła, wpływu religii na wychowanie publiczne, nierozwalności małżeństwa i t. d. Byłoby grzechem powstrzymać się od wyborów, albo też rozbić jedność katolicką”.

List przestrzega przed objawami zniechęcenia i apatii i nawołuje do stworzenia wielkiej jedności katolickiej.

List datowany jest 5 grudnia i zaopatrzonej podpisami wszystkich członków episkopatu polskiego.

## Straż polska na Westerplatte odpowiada decyzji Rady Ligi Narodów.

Gdańsk. Liczba znajdującej się na placu amunicyjnym Westerplatte u ujścia portu gdańskiego straży polskiej była do niedawna przedmiotem niemałego bólu głowy pism niemieckich w Niemczech i Gdańsku, z „Deutsche Allgemeine Zeitung” na czele. Podawano fantastyczne cyfry i przeobrażano w duchu kilku strażaków w silny garnizon wojskowy. Sprawa ta była nawet przedmiotem interpelacji posła gdańskiego Edigera w sejmie gdańskim, który domagał się stwierdzenia, dlaczego straż na Westerplatte nie odpowiada umowom.

Obecnie dzienniki niemieckie w Gdańsku same przyznają, że liczba straży na

placu Westerplatte wynosi tylko 3 oficerów i 11 marynarzy, 56 żołnierzy plechoty, 18 saperów, 18 urzędników cywilnych i 24 psów strażniczych oraz, że cyfra ta zupełnie odpowiada dozwolonej w decyzji Rady Ligi Narodów z dnia 9 grudnia 1925 r. liczbie.

Stwierdzenie to prasy gdańskiej jest nowym dowodem, że poprzednio zupełnie niepotrzebnie podawano przez dłuższy szereg dni przesadne wiadomości. Rzeczowe sprawozdawstwo i spokojne traktowanie kwestii polsko-gdańskich przyczyniłoby się bardzo poważnie do naprawienia atmosfery i pogłębienia wzajemnego zaufania oraz gospodarczej współpracy.

## W Genewie potępiają politykę Waldemarasa.

Genewa. Polityka Waldemarasa i jego argumentowanie stanu wojny z Polską znajduje powszechne potępienie i krytykę.

Pierwsze wrażenie wywiadu marsz. Piłsudskiego ocenianego, jako zbyt bezwzględny w stosunku do Waldemarasa,

i maluje im to niebezpieczeństwo nawet tam, gdzie go absolutnie nie ma.

Niemcy zaś — i na spółkę z nimi Sowiety — starają się bardzo zżęcznie wyzyskać ten nastrój dla swoich celów, czy to przez puszczanie w świat alarmujących wieści, czy też przez wystosowywanie not fałszem podpisanych o rzekomych zamiarach Polski względem Litwy.

utrwała się dziś, jako opinia wszystkich polityków Genewy.

Niepoczytalność, upór i bezpodstawność argumentów sprawiają, iż Waldemarasa wszyscy ostro krytykują i traktują, jako nieodpowiedzialnego polityka.

Chodzi zaś o to głównie, ponieważ na posiedzeniu Rady Ligi Narodów w Genewie poruszona jest także sprawa napięcia polsko-litewskiego, aby zrobić jak najwięcej opinję przeciwko Polsce, jakoby ona jedynie zagrażała pokojowi na Wschodzie Europy.

Ale i te zabiegi niewątpliwie spełzną na niczem, gdyż się już w Genewie na

sztuczkiach niemiecko-sowiecko-litewskich poznano.

Mocarstwa bowiem miały przez te kilka lat aż nadto sposobność do zapoznania się z podstępniemi metodami dyplomacji niemieckiej i sowieckiej. A co do Litwy, to wiedzą one również, że złośliwy ten karzeł, pozostający pod wpływami Berlina i Moskwy, z nienawiści do Polski miota się w bezsilnej złości i przeprowadza zarządzenia, które nam najmniej, a głównie jemu samemu przynoszą szkodę.

Prowokowana zewsząd Polska dała w tym wypadku, nie chcąc żadną miarą narażać pokoju, dowody nadzwyczajnej powściągliwości i to nam chyba odpowiednio wysoko „policzone” będzie podczas obrad w Genewie.

Do niepowodzenia Litwy na terenie Rady Ligi Narodów przyczynił się też wywiad, udzielony przez p. Piłsudskiego, a dotyczący osoby premiera i dyktatora Litwy, p. Waldemarasa. P. Piłsudski użył wyrazów wprawdzie niedyplomatycznych, ale scharakteryzował awanturniczą osobę premiera litewskiego dosadnie jako człowieka, który winien być zamkniętym w domu warjatów. Poza tem osoba p. Waldemarasa, dawniejszego Moskala, potem Niemca, a dopiero w końcu Litwina, nie może wywierać wpływu na obrady i postanowienia Rady Ligi, tem mniej, że przedstawienia jego obracają się na gruncie fantastycznym.

W Genewie obrabia się obecnie sprawę litewsko-polską jako sprawę najważniejszą i nie wątpliwą, iż Rada Ligi znajdzie drogę, aby uspokoić zwarjowanego karla i za jego plecami operujących Niemców i Sowiety.

Gdyby Rada tego nie umiała, albo się na krok stanowczy zebrać nie była w stanie, to — lepiej, niechaj taka Liga Narodów zgłnie, bo niema ona żadnego sensu istnienia, nie mogąc się zebrać na energię dostateczną, by zagasić zarzewie na wschodzie Europy.

## Rykw o wpływie walki z opozycją na pozycję międzynarodową związku sowieckiego.

Większość rządowa w ogólnozwiązkowym stronnictwie komunistycznym bagatelizowała dotychczas jawnie znaczenie akcji Trockiego i Zinowjewa, oświadczać przy każdej okazji, że pozycje partii są obecnie równie mocne, jak i dawniej, kiedy opozycja w partii jeszcze nie istniała. Obecnie, zdaje się, pogląd taki należy już do przeszłości. Wynika to chociażby ze słów Rykwa, który na X. zjeździe partii komunistycznej Ukrainy na ten temat powiedział co następuje:

„Chciałbym raz jeszcze podkreślić, że walka w naszej partii, — zwłaszcza demonstracje jubileuszowe, otwarte wystąpienie opozycji przeciwko stronnictwu, — przyczynia się w wielkiej mierze do pogorszenia naszego położenia na forum międzynarodowym. Jedną z głównych przyczyn, które mogą przyspieszyć atak na ZSSR są nasze trudności wewnętrzne, w pierwszym rzędzie osłabienie naszej partii. O ile międzynarodowa burżuazja uswiadomi sobie, że u nas nie chodzi już tylko o polemikę słowną, lecz o istotną walkę polityczną, o ile sobie dalej uswiadomi, że poważna grupa chce w wir walki tej wciągnąć całe państwo, —

to szanse ataku na naszą unję stanowczo znacznie powiększą się. Tem można sobie wytłumaczyć niezwykle zainteresowanie burżuazji międzynarodowej sprawą obecnej walki partii z opozycją. Burżuazja wie znakomicie, co oznaczać może rozłam naszego stronnictwa. Do rysu tego może się z łatwością wsunąć interwencja międzynarodowa, popierana czynnie przez „trzecią siłę” (robotnik — rolnik — nowa burżuazja). Na szczęście dyskusja partyjna nie daje najmniejszych nadziei ani naszej, ani międzynarodowej burżuazji. Obecnie ujawniło się zupełne bankructwo opozycji, okazało się, że niema ona najmniejszych wpływów ani w partii, ani wśród robotników. XV zjazd ogólnopartyjny bez pokonywania specjalnych trudności będzie mógł ostatecznie rozstrzygnąć się z opozycją.

Równocześnie jednak należy stwierdzić, że opublikowanie całego szeregu dokumentów, do czego byliśmy zmuszeni, by obronić się przed zarzutami opozycjonistów, jest nader szkodliwym dla dyktatury klasy pracującej w okresie osaczenia kapitalistycznego. To jest drugi powód, dla którego XV. zjazd powinien definitywnie zlikwidować szkodliwą działalność opozycji.

Krótkie resumé wszystkiego brzmi: W ciągu ostatnich lat niejednokrotnie sytuacja się pogarszała. W całym szeregu wypadków staliśmy już na krawędzi wojny. Ale nie bacząc na zerwanie z Anglią, nie licząc na atak na poselstwo nasze w Pekinie, aktu terroru wobec naszych przedstawicieli, nie bacząc wreszcie na cały szereg innych prowokacji, które każde inne państwo zmusiłoby do wypowiedzenia wojny, — komitetowi centralnemu udało się zachować pokój. Dziś sytuacja jest poniekąd pomyślniejsza, niż przed 6 miesiącami. Prasa międzynarodowa pisze, że prestige państwa sowieckiego obecnie upada. Ale naczelną zasadą całej naszej polityki zagranicznej jest dążenie do utrzymania pokoju. Zdaje się, że zrobiliśmy dobrze, podporządkowując problem prestige'u, posiadający dla państw burżuazyjnych znaczenie decydujące, interesom klasowym i rewolucyjnym. Dzięki temu bowiem odsunęliśmy od państwa niebezpieczeństwo wojny. Nasz prestige zmniejszył się poniekąd w oczach między narodowej burżuazji i militarystów wszystkich krajów, ale w oczach międzynarodowego proletariatu i ciemiężonych narodów wzrósł ogromnie.

Powyzszy ustęp z mowy Rykowa wykazuje zupełnie wyraźnie, kto kieruje właściwie polityką zagraniczną związku sowieckiego. Nie jest to ani rząd, ani ministerstwo spraw zagranicznych, ani wreszcie rada komisarzy ludowych, lecz jedynie i wyłącznie Centralny komitet wykonawczy ogólnopartyjny i partyjny komunistycznej. Rykow nie występował na zjeździe tylko jako przewodniczący Sownarkomu, lecz przede wszystkim jako członek centralnego komitetu wykonawczego i biura politycznego stronnictwa komunistycznego.

## Czytajcie Dziennik Pomorski.

JULIUSZ VERNE.

### Skarby wulkanu.

91)

Na tę wiadomość, jak było we zwycaju, brama Fort Mac Pherson najpierw szczerze została zamknięta. Do wnętrza wleć nie można było dostać inaczej jak przez wdrapanie na mur. — Skoro banda stanęła przed bramą, wsunął się jeden ze składających ją ludzi, o ile można było sądzić jej przywódca, i zażądał, aby im otworzono wrota. Główny agent wszedł na wierzchołek muru i przyrzekł się przybyć. Banda wydała mu się widocznie podejrzana, gdyż odmówił im wejścia.

Dalsze wypadki wykazały, jak roztropna była ta decyzja. Przekleństwa i groźby rozlegały się niebawem. Z akcentu wymowy agent poznał, że w bandzie oprócz Indian znajdowali się również Amerykanie z Ameryki południowej, zawsze pochopni do gwałtu.

Napastnicy nie poprzestali na słowach. Od słów przeszli do czynów. Czy to dla zaopatrzenia się na dalszą drogę, czy dla zawiadnięcia fortem, dość że usiłowali wysadzić bramę. Lecz napróżno. Napastnicy zostali odparci, przyczem kilku z nich odniosło rany od strzałów

## SPRAWY POLSKIE.

**Prezydent Rzeczypospolitej.**  
Prezydent Rzeczypospolitej przybył wczoraj ze Spawy do Warszawy.

### Termin wyborów.

W związku z ogłoszeniem zarządzenia o wyborach do sejm i senatu, w kołach politycznych zwrócono uwagę, że wedle art. 27-go konstytucji wybory winny się odbyć w 90 dni po rozwiązaniu parlamentu. Dekret rozwiązujący sejm i senat, ogłoszony był d. 28-go listopada r. i gdyby ściśle zastosować przepis konstytucyjny, wybory miałyby się odbyć dnia 28 lutego 1928 r. W tym wypadku odbyłyby się one w 90 dni po ogłoszeniu zarządzenia o wyborach, a więc d. 4 marca. W tydzień potem, d. 11-go marca, zgodnie z przepisem ustawy, odbędą się wybory senackie.

### Pożyczka włoska.

Wyjazd dyr. dep. minist. skarbu p. Starzyńskiego i dyrektora monopolu tytoniowego p. Kreutza do Rzymu stoi w związku z ewentualnością likwidacji włoskiej pożyczki tytoniowej.

### Z P. K. O.

Odbyło się posiedzenie rady nadzorczej P. K. O., na którym dotychczasowy prezes tej instytucji p. Schmidt, zapowiedział swoje ustąpienie z zajmowanego stanowiska, a w piątek dymisjęłoży na ręce p. min. skarbu Czechowicza.

### Wyzwolenie i socjaliści.

Wczoraj odbyło się posiedzenie władz partyjnych obu wymienionych stronnictw. Toczone dyskusję nad utworzeniem bloku wyborczego. Do decydujących uchwał nie doszło. Należy ich oczekiwać dopiero w przyszłym tygodniu.

### Żydowski blok wyborczy.

W a r s z a w a. W poniedziałek odbyły się narady stronnictw żydowskich w sprawie bloku wyborczego, w których wzięli udział syonisci, mizrachisci, mitadhut, stronnictwo ludowo-demokratyczne, bezpartyjni Żydzi religijni i centralny związek rzemieślników żydowskich.

Posel Grünbaum zdał sprawozdanie z przeprowadzonych pertraktacji, poczem wykonała się dyskusja, w której większość zebranych wypowiedziała się za wstąpieniem do bloku.

Żydowscy rzemieślnicy oraz stronnictwo ludowo-demokratyczne nie powzięły ostatecznej decyzji.

### Rewizja na Wołyniu.

L w ó w. Dnia 4 bm władze bezpieczeństwa wspólnie z władzami wojskowymi przeprowadziły rewizję u 9-ciu podejrzanych osób w mieście Kiewaniu w powiecie rówieńskim.

W czasie rewizji znaleziono obciążającą materiał w postaci korespondencji, wskazującej na łączność tych osób z organizacjami wyrotowymi, dalej broń ślepną i palną, amunicję oraz szereg protokołów organizacyjnych o treści wybitnie antypaństwowej.

## ZAGRANICA.

### Przeniesienie siedziby Ligi Narodów?

W i e d e Ń. W związku z krążącymi tu wersjami o przeniesieniu siedziby Ligi

## Jeszcze jeden dowód niepoczytalności Waldemarasa.

**B. poseł polski w Berlinie ogłosił sensacyjne szczegóły o umowie polsko-litewskiej z roku 1918.**

W a r s z a w a. W rządowej „Epöce” ukazał się sensacyjny wywiad z byłym posłem Rady Regencyjnej w Berlinie, Adamem Roniklerem, który po kilku miesiącach pobytu w Stanach Zjednoczonych wrócił do Polski. W wywiadzie tym, nabierającym wobec równoczesnych obrad genewskich szczególnego znaczenia, hr. Ronikler ogłasza po raz pierwszy w całości umowę, zawartą z Waldemarasem i księdzem Olszewskim jako przedstawicielem Taryby w dniu 30 lipca 1918 r. w Berlinie.

Umowa ta przewiduje, iż wzajemnie zaoparę się na zasadach polsko-litewskiej, ukrócenie wszelkiej agitacji, skierowanej przeciwko Litwie, Polacy obywateli państwa litewskiego otrzymają całkowite równouprawnienie we wszystkich gałęziach życia państwowego: są-

dach, urzędach, szkołach, kościele. Umowa ta przewiduje również wspólne polsko-litewskie porozumienie w sprawie granicy, oparte na uwzględnieniu zasad ekonomicznych, historycznych i etnograficznych. Stwierdziwszy dalej, iż Waldemarasa brał udział w ówczesnych rokowańach, które opierały się na zasadach polsko-litewskiej łączności, hr. Ronikler kończy, iż fakty te mówią same za siebie, że poglądy Waldemarasa zależne były wyłącznie od osobistych korzyści, jakich Waldemarasa się spodziewał bądź jak wówczas od Polski, bądź od Niemiec lub Sowietów.

W osobnym punkcie rozmowa zawiera zobowiązania, iż zarówno Polska jak i Litwa wszelkie układy z Niemcami, a zwłaszcza wojskowe i gospodarcze, zawierają będą dopiero po uprzednim porozumieniu.

## Wojna na papierze.

Berlin. Specjalny sprawozdawca „Berliner Tageblattu”, wysłany specjalnie do Wilna dla zbadania stosunków na granicy polsko-litewskiej, w dłuższej korespondencji stwierdza, iż, jak się sam naczelnie przekonał, „wojenny front na granicy polsko-litewskiej istnieje tylko na papierze, ani po jednej, ani po drugiej stronie nie spostrzegł on żadnych „przygotowań wojennych”. Po stronie polskiej żadnych zasieków z drutu kolczastego, ani też specjalnych posterunków lub też

skoncentrowanych wojsk, a zwiedzane przez niego koszarzy w włosce polskiej na granicy, wykazały, że stacjonowali żołnierze, stoją tam od dłuższego już czasu, nie zaś dopiero od kilku tygodni.

Korespondent podkreśla, że był przez władze polskie wszędzie jaknajprzejmiej przyjęty. Dźwięnie uderza ten pokojowy ton korespondencji w porównaniu z „wojennymi alarmami” prasy niemieckiej z pogranicza polsko-litewskiego jeszcze z przed kilku dni.

### Stalin o opozycji.

Przemawiając na zjeździe partii komunistycznej w 6-godzinnej referacie Stalin zobrazował działalność partii za okres dwuletni, poczynając od 14-go zjazdu.

Przechodząc do sprawy opozycji, wskazał, że, jeżeli przedtem można było zadać pytanie na czym polega różnica między opozycją a partią, obecnie należy zadać pytanie, czy jest chociażby jeden punkt, w którym opozycja zgadzałaby się z partią. Stalin oświadczył: „Mówią, że opozycja zamierza złożyć oświadczenie o swojej zgodzie podporządkowania się uchwałom partyjnym i rozwiązaniu swej frakcji i, nie wyrzekając się swoich poglądów politycznych, przyrzeka na przyszłość przestrzegać statutu partyjnego.” Wśród oklasków całego zjazdu, Stalin oświadczył: „Z tego nic nie będzie.” Jeżeli opozycja chce pozostać w partii, powinna całkowicie „rozbroić się ideowo i organizacyjnie” przyznać się szczerze do swoich błędów wobec całej partii i całej klasy robotniczej. Sprawa przedstawia się w ten sposób albo opozycja to uczyni, albo może sobie szukać innej partii.

### Jugosławia zabiega o pożyczkę.

Wiedeń. Jugosłowiański minister finansów Markowicz, gdy uda się na dwumiesięczną kurację za granicę, wyzyska ten czas, aby wejść w kontakt z kołami finansowymi w Paryżu i Londynie celem uzyskania pożyczki inwestycyjnej w wysokości od 10 do 20 milj. funt.

broniącej się załogi. Odeszli wreszcie w kierunku północno-zachodnim, wymle rzywszy kilka wystrzałów w stronę fortu, które na szczęście chybiły.

Od tego czasu, bojąc się powrotu niebezpiecznej szajki, załoga Fort Mac Pherson trzymała się ciągle na baczności. I nie nadarmo. W pięć dni później 30 maja dano znać o zbliżaniu się nowej bandy, która również szła w stronę fortu od prawego brzegu rzeki.

Niemalą było niespodzianką dla wywiadowcy i jego karawany — gdyż ona to była — skoro spostrzegli, że na murze stoi z dwudziestu uzbrojonych ludzi, żądających, aby się oddalają natychmiast. Porozumienie okazało się konieczne.

Wreszcie główny agent, poznawszy w przybyłych Kanadyjczyków, a w Bill Stell'u dawną znajomość z czasów, gdy obaj służyli w polcji kanadyjskiej, kazał otworzyć wrota, przez które wjechała cała karawana, witana uprzejmie.

Wtedy dowódca załogi uważał za wskazane wytłumaczyć się ze swego postępowania. Opowiedział, jak banda Amerykanów i Indian wioło zachowała się względem załogi, jak wtargnął cięłała przemocą i dlaczego musieli użyć broni. Czego właściwie chcieli ci wódczy, niewiadomo. W każdym razie nieufność załogi została całkowicie usprawiedliwiona późniejszą utarczką.

— A co się stało z tą bandą? — spytał wywiadowca.

— Po swem niepowodzeniu odeszła.

— W którą stronę?

— Ca północno-zachód.

— Ponieważ idziemy na północ, nie spotkamy jej prawdopodobnie — zauważył Ben Raddle.

— Życzę tego panom gorąco — odezwał się główny agent — wydała mi się bowiem zbiorowiskiem ludzi najgorszego gatunku.

— W jakim celu mogli wędrować? — spytał Summy Skim.

— Zapewne dla odkrycia nowych pokładów, — mieli bowiem z sobą przyrządy do tego potrzebne.

— Czy pan słyszał o pokładach w tych stronach Kanady? — spytał Ben Raddle.

— Niezawodnie istnieją — odpowie dział dowódca — należy je tylko znaleźć.

Nie wiedział nic więcej. Nie uczynił najlżejszej wzmianki o Golden Mount, pomimo, że ta góra nie mogła być zbyt oddalona od Fort Mac Pherson.

Ben Raddlaowi było to na rękę. Wołał, aby tajemnica Jakóba Ładun nie była znana nikomu. Przeciwnie, nieświadomość ta niemile podziałała na Summy Skim'a, który nie przestał powątpiewać o istnieniu Góry Złotej. Aby się upewnić, spytał głównego agenta, czy znajdują się wulkany na północy. Urzędnik oś-

wiadczył, że nigdy o tem nie słyszał, co zwiększyło jeszcze troskę Summy'ego.

Wywiadowca zadawolniony się powodzeniem swemu dawnemu koledze, że karawana udaje się właśnie na poszukiwanie złotodajnej gleby przy ujściu Mackenzie. Dodał, że po miesięcznej drodze radziby odpocząć dwa lub trzy dni w Fort Mac Pherson, o ile nie odmówią im gościnnosć.

Prośba wywiadowcy nie doznała żadnych trudności. W tej zresztą chwili tylko część załogi znajdowała się na miejscu. Myśliwi powrócili dopiero za miesiąc. Nie brak było miejsca i karawana mogła rozgościć się swobodnie.

Ben Raddle podziękował gorąco głównemu agentowi za uprzejme przyjęcie, i w godzinę później zmęczeni podróżni używali pożądanego wyczasu.

Trzy dni upłynęło spokojnie, zaden wypadek nie zamącił pobytu karawany w Fort Mac Pherson. Skoro nadeszła godzina odjazdu, podróżni zupełnie wypoczęci gotowi byli do wyruszenia z lekkim sercem w dalszą drogę.

2 czerwca zrana po należytym podziękowaniu dowódcy i jego towarzyszyom za gościnę, karawana opuściła Fort Mac Pherson, udając się w drogę wzdłuż prawego brzegu Peel River.

(Ciąg dalszy nastąpi).

sterl Pożyczka ta ma służyć do urzeczywistnienia planów inwestycyjnych, dla których w normalnym budżecie jugosłowiańskim nie można było znaleźć pokrycia.



**Czung-Tso-Lin**

dawny herszt band rozbójniczych, koronuje się na cesarza Chin.

Jak doniosła przed kilku dniami prasa, marszałek Czung-Tso-Lin powziął zamiar koronowania się cesarzem Chin. Szaty koronacyjne zostały zamówione w mieście Sutschan, znanem z wyrobów jedwabnych. Dawny herszt band rozbójniczych, późniejszy głównodowodzący wojskami chińskimi, liczy, iż Japonja pomoże mu do włożenia korony cesarskiej.

**Z WOJEWÓDZTWA.**

CHOJNICE, dnia 9 grudnia 1927 r.

— **Śliczna pogoda,** jaką wczoraj mieliśmy, nie pozwalała nam siedzieć przy piecu. Przeważna część młodzieży, a i starszych, udała się na lód. Jezioro zakonne formalnie się roilo od blegających na łyżwach. Wielką sensacją były, szczególnie dla dzieci, sznie żaglowe jeżdzące po jeziorze.

— **Zaćmienie księżyca.** Wczoraj po południu zaobserwowaliśmy między godziną 6-tą i 7-tą całkowite zaćmienie księżyca.

— **Zebranie Powstańców i Wojaków.** W środę, 7 bm. zwołano na salę p. Jazdzewskiego miesięczne zebranie Powstańców i Wojaków.

Po zagajeniu przez prezesa drh. Morawskiego nastąpiło sprawozdanie z Zjazdu Okręg. w Czérsku, referowane przez drh. Standere, a uzupełnione przez drh. Banasiaka. Na zebraniu uchwalono dać wdowie po śp. drh. Schiefelbeinie na gwiazdkę 20 zł.

W końcu wybrano na członków rewizyjnych drh. Standere i drh. Kasiora. Hasłem „Wolność” zakończył drh. prezes zebranie.

— **Zebranie Stow. Chrześ. Narod. Nauczycieli Szkół Powsz.** W środę o godz. 3,30 po południu odbyło się w szkole powsz. zebranie Chrześ. Narod. Nauczycieli.

Punktem najgłośniejszym zebrania był przesłoto godzinny referat p. Madejównej p. t. „Pierwiastki dramatyczne w utworach Adama Mickiewicza.

Prelegentka przechodziła z kolei prawie wszystkie ważniejsze utwory Mickiewicza, poczynając od „Ballad”, a skończywszy na „Panu Tadeuszu. W każdym z utworów starała się p. M. wypunktować pierwiastek dramatyczny, którego związek spotykamy w „Balladach”, a punkt kulminacyjny w III części Dziadów, bo nie są one wprawdzie dramatyczne, ale posiadają formę dramatyczną i są jakby jedną scerą dramatu.

W wolnych głosach poruszono sprawę kursu nauczycielskiego, który się ma odbyć w Chojnicach i p. Jarkowski, prezes Stow., apelował do członków, aby jak najliczniej brali w nim udział. Następnie postanowiono zwoływać zebrania o godz. 2,30 po południu, aby udogodzić przybycie nauczycielstwa z powiatu.

— **Z Lutni.** We wtorek odbyło się zebranie Lutni, które zagał ks. prob.

Makowski. Jednym z ważnych punktów był referat pana Jackowskiego na temat „Jak nasi muzycy wstawili imię Polski”. Referent przedstawił głównie działalność Paderewskiego, który wstawił imię Polski tak przez swą muzykę, jak i przez działalność dyplomatyczną. Potem krótko wspomniął o Sliwińskim, Kiepurze, o zespole Namysłowskiego i Fitelberga.

W dyskusji nad referatem zabrał głos ks. prob. Makowski, dodając kilka szczegółów z działalności Paderewskiego i dodawszy jeszcze kilka nazwisk muzyków polskich, którzy wstawili imię Polski jak: Mielżyńskiego, Koczalskiego i Nowowiejskiego. W dalszym ciągu zdał pan Gierstewski sprawozdanie z swego pobytu w Poznaniu w dniu 13 listopada, gdzie miał możliwość słyszeć „Oratorium św. Franciszka”.

W wolnych głosach pan Gierstewski podał do wiadomości, że p. Nowowiejski na jego ręce przesłał pozdrowienie dla całego chóru „Lutni”. Zebranie zakończono zwrotką pieśni „Boże wielki, Boże zwyy”.

— **Zwyczaj kościelny w Adwencie.** Od dnia 27-go listopada br. Kościół święty rozpoczął adwent, czyli czterotygodniowy okres czasu przed radosem świętem Narodzenia Chrystusa Pana, oznaczając cztery tysiące lat oczekiwania na przyście Zbawiciela świata.

Kapłani podczas adwentu przy odprawianiu służby Bożej używają przeważnie szat koloru fioletowego, a z ambon nawołują wiernych do przystępowania do sakramentu pokuty. Tylko msza św. roratami zwana odprawiana jest w kolorze białym i zaczyna się od słów: „Rorate coeli desuper”, czyli „Spuście roso, niebiosza”.

Odprawianie roratów przed świtem oznacza clemności błędów i występku, w jakich przed Narodzeniem Chrystusa Pana pogrążone były nagrody świata. Na ołtarzu pali się siedem świec, z których jedna pośrodku góruje, oznaczając Najświętszą Pannę Marię, która, jak jutrzienka poprzedza zwykle wschód słońca, wyprzedziła przyście na świat Pana Jezusa.

Przez czas adwentu wierni obowiązani są do postu w środy i piątki.

W pierwszą niedzielę adwentu rozpoczyna się rok kościelny.

— **Wczorajszy film „Lzy i śmiech Wiednia”** cieszył się u wszystkich kinomatorów wielkimi uznaniem. W zachwyty wprowadzały gra i ruchy „Stefci” (Mady Christians). Dziś ostatnie przedstawienie.

W sobotę i niedzielę „Blondynka”.

— **Znalezione przedmioty.** W czasie od 1.—30. XI. br. znaleziono następujące przedmioty: 1) kilka skrzyń i stołów rybackich, 2) 1 walizkę 3) wiadro z filizankami, 4) 1 tekę skórzaną 5) 1 palto, 6) 2 damskie torebki z mniejszą kwotą pieniędzy, 7) 1 futrzany kołnierz, 8) 1 parę pończoch damskich.

Powyższe przedmioty odebrać można w Ratuszu, pokój nr. 2.

**Dla Pelplina.** Z złośliwej notatki „Pielgrzyma” dowiedziałem się dopiero, że „Dziennik Pomorski” dał wzmiankę o braku mieszkań w Pelplinie i przypisywał brak ten między innymi szkole wydziałowej.

Oświadczam niniejszem, iż o umieszczeniu tej wzmianki dowiedziałem się dopiero wczoraj właśnie z „Pielgrzyma”. Nie opróczując działu „Z Województwa”, przeczytałem, albo raczej nie zauważyłem, tych paru słów w korespondencji z Pelplina, inaczej, znając miejscowe stosunki, nie byłbym dopuścił do ich ogłoszenia. Było to zdanie korespondenta naszego pelplińskiego, które redaktor działu wojewódzkiego puścił w przekonaniu, że miejscowy korespondent chyba zna stosunki. Dziwi nas jednakże, aby zebranie rodzicielskie wyrażało — jak pisze „Pielgrzym” — już nietylko z powodu niedopatrzania swoje oburzenie (to byłoby zrozumiałe), ale nawet „pogardę”!

Centem zawsze pracę około utrzymania Szkoły Wydziałowej w Pelplinie i cieszyłem się jej rozwojem. „Pisemko” nasze w razie potrzeby poprze z pewnością ustowania kierownictwa Szkoły z całego serca. J. K. Z.

**Pelplin.** (Występ artystów teatru grudziądzkiego.) Dnia 5 grudnia zjechali tu zapowiedziani artyści teatru grudziądzkiego, wystawiając historyczno religijną sztukę p. t. „Obrona Częstochowy.” Przyjmięta ona czasy panowania króla Jana Kazimierza, kiedy to Gustaw Adolf zagarnął Polskę aż po Częstochowę, dopiero ta za przyczyną księdza Kordeckiego

**Najnowsze wiadomości.**

(Informacje własne.)

**Ządania Waldemarasa.**

Geneva, (Radio). Waldemarasa postawił na początku obrad nad zatargiem polsko-litewskim 3 ządania, 1) aby Rada wyznaczyła komitet, któryby zbadał stosunki nad granicą polską i litewską i mógł Radzie udzielić informacji, 2) wkroczenie przeciw tworzeniu band, 3) aby zbadano prześladowanie Litwinów ze strony polskiej w obrębie Wilna.

**Zbliżenie polsko-litewskie.**

Geneva, (Radio). Wczoraj po południu odbyło się tajne posiedzenie, w którym i Waldemarasa brał udział. Przy tej sposobności zauważono pewne zbliżenie się Litwy do Polski. Przedtem omawiano kwestje sporna Gdańska z Polską.

**Propozycje holenderskie do uśmierzenia zatargu polsko-litewskiego.**

London, (Radio). Genewski korespondent „Daily Telegraph” pisze, że Holandia postawiła następujące propozycje w celu uśmierzenia zatargu polsko-litewskiego.

1) Polska musi uznać niezależność Litwy, jako państwa suwerennego.

2) Tak zwany stan wojenny musi być zakończony. Połączenia kolejowe, pocztowe i telegraficzne musiałyby być przywrócone.

3) Ustalenie Komisji Rady Ligi Narodów, któraby stwierdziła istotne położenie nad granicą polsko litewską.

4) Odroczenie kwestji Wilna do następnej sesji Rady Ligi Narodów t. zn. do marca przyszłego roku.

**Rumuńskie niepokoje studenckie uśmierzone.**

Bukareszt, (Radio). Według komunikatu rządowego, niepokoje, jakie wnieśli studenci, zostały zupełnie uśmierzone.

**Sowiecka agentura telegraficzna w Genewie?**

London, (Radio). Jak genewski korespondent „Morning Post” donosi, usiłuje rząd sowiecki ustalić w Genewie agenturę telegraficzną, aby o planach i posunięciach Ligi Narodów być lepiej i rychlej poinformowanym.

**Porozumienie między Anglią i Irakiem.**

London, (Radio). Jakkolwiek o porozumieniu Anglii z Irakiem przed 14 dniami nie było ani mowy, to teraz po rozmowie króla Fessala z członkami gabinetu takowe staje się coraz prawdopodobniejsze, wobec czego Anglija nie będzie się wahała poprzeć mandatu Iraku do Ligi Narodów w roku 1932.

W tym celu ma być w Londynie w przyszłym tygodniu zawarty układ między rządem angielskim i premierem ministrów, Jaffer Paszą.

**Anglija przyłącza się do zdania prezydenta Coolidge'a w kwestji rozbrojenia.**

London, (Radio). Gabinet angielski przyłącza się w zupełności do zdania prezydenta Coolidge'a, który oświadczył, że, bez względu na życzenie albo też żądanie jakiegokolwiek państwa, jest on przeciw rozbrojeniu.

**Francoja i Italja.**

London, (Radio). Francuski korespondent „Daily Telegraph” (Perrinax) donosi, co następuje, o umowach francusko-italskich: „Moge poświadczyć, że umowy Brianda z Scialoją się rozpoczęły i że przed czy później nastąpi osobiste spotkanie Brianda z Mussolinim, ale zarazem słyszałem, że nie nastąpi to rychlej, aż poseł francuski w Rzymie, Beaunarchais, przez jakiś czas okaże się w Rzymie stanowczym”.

**GIEŁDA PIENIĘŻNA.**

Dolary Stanów Zjedn. (1 dolar)	8,90 zł.
Franki francuskie (100)	35,09 zł.
Franki szwajcarskie (100)	172,00 zł.
Funty angielskie (1 funt)	43,52 1/2 zł.
Korony czeskie (100 koron)	26,41 1/2 zł.
Liry italskie (100 lirów)	— zł.
5 proc. pożyczka dolar.	64,75—64,50 zł.
6 proc. 1919/20	82,50 zł.

Gdańsk (w guldencach.)

Dolar	5,11 1/4
Złoty (100 złotych)	57,44
Przekazy na Warszawę (s)	57,42 1/2
100 marek rentowych	122,9 1/2
1 funt	25,00 1/2

**RUCH w TOWARZYSTWACH.**

**Zebranie miesięczne Towarzystwa Ludowego** pod opieką św. Antoniego odbędzie się w niedzielę 11 XII o godz. 4 po poł. w hotelu Centralnym. O liczny udział prosí Zarząd.

**Towarzystwo Pszczelnicze w Chojnicach.** W niedzielę dnia 11 bm. o godz. 14-tej odbędzie się w lokalu p. Jazdzewskiego roczne walne zebranie. Na porządku dziennym sprawozdanie zarządu za rok ubiegły. O liczny udział szanownych członków prosí Zarząd.

**Ochotnicza Straż Pożarna.** Walne Zebranie w wtorek dnia 13 b.m. o godz. 8-mej wieczorem w lokalu dawn. Pruski, Gdańska 5.

**Pom. Zw. Osadników Rolnych na powiat Chojnice.** Nadzwyczajne zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 11 bm. o godz. 12 w poł. w lokalu p. Jazdzewskiego w Chojnicach. Ze względu na ważność i pilność spraw udział wszystkich osadników anulacyjnych rentowych powiatu chojnickiego jest konieczny. Stosownie do poleceniu Gł. Zarządu zapraszam również wszystkich PP. osadników powiatów tucholskiego i sępoleńskiego. Husarek, prezes.

**Duża Kłodawa**

Miesięczne zebranie Tow. Powst. i Wojaków odbędzie się w niedzielę 11 bm. o godz. 4 po poł. w lokalu druba Narlocha. Na porządku dziennym: sprawa sekretarza. Przybycie wszystkich członków konieczne. Wolność i Zarząd.

**Krzyż.**

**Baczność Wojacy.** Zebranie miesięczne Tow. Powst. i Wojaków placówki Krzyż odbędzie się w niedzielę, dnia 11 grudnia o godz. 3,30 po południu w szkole w Gutowcu. O liczny udział członków prosí Zarząd.



**Czung-Lo**

poseł chiński w Paryżu przewodniczy na obecnej sesji Rady Ligi Narodów.

**Giełda Płodów Rolnych w Poznaniu**

Warunek: handel hurt. fr. st. załad. ładunki wagon. dostawa zaraz za 100 kg. w złotych.

Zyto	38,75—39,75
Pszonica	46,75—47,75
Jęczmień zimowy	33,00—35,00
Jęczmień brow.	39,50—41,00
Owies	32,65—34,40
Mąka z. 65% wł. work.	57,50
Mąka z. 70% wł. work.	56,70
Mąka p. 65% wł. work.	67,50—71,50
Ospa pszenna	27,50—28,50
Ospa żytnia	28,00—29,00
Ziemiakł jadalne	—
Ziemiakł fabryczne	5,80—6,00
Groch polny	48,00—53,00
Groch jsd. Victorja	60,00—82,00
Rzepak	60,00—67,00
Słoma żytnia prasow.	3,05—
Stano luzne	5,50—

Uwaga: Ogólne usposobienie spokojne. Brak gotówki wstrzymuje obroty. Jęczmień b. o wadze wyższej niż stand. ponad notowania.

## OSZCZĘDNOŚĆ

jest podstawą dobrobytu.

**Oszczędności**  
od 1 złotego począwszy  
przyjmujemy i oprocentujemy korzystnie.

Otwieramy

**rachunki bieżące i czekowe.**

Za zobowiązanie Powiatowej Kasy Oszczędności  
odpowiada powiat Chojnicki całym swoim ma-  
jątkiem i całą siłą podatkową.

**Powiatowa Kasa Oszczędności  
Chojnice (Starostwo)**

Publicznie pewna instytucja pod gwarancją  
Tel. 16. powiatu Chojnickiego. Tel. 16.  
**Oszczędność i praca ludzi wzbogaca**

## Wyrób sieci

wszelkiego rodzaju

(siecie długie, kaszorki, więciorki, siecie do noszenia  
ryb i t. d.)

wyplatanie krzesel trzcina,

oprawę książek,

wszelkie druki,

naprawę maszyn rolniczych  
i innych,

roboty koszykarskie,

wyrób szczotek,

wykonuje 2609

**Krajowy Zakład Poprawczy  
w Chojnicach.**

Polecam wielki wybór  
ładnych i praktycznych

**podarunków gwiazdkowych**

po cenach umiarkowanych:

Kaftaniki, pulowery wełniane, trykoty  
zimowe, kombinacje dziecięce, swetry  
i ubrania dziecięce, wężone szale,  
czapeczki skórzane jak i krymkowe,  
kołnierzyki, pończochy, skarpetki,  
majtki, rękawiczki, fartuszki, chusteczki,  
dżenne i nocne kczule, krawaty,  
szale jedwabne, czapki dla mężczyzn,  
wszelkie przybory dla panów, elegancka  
i wykwiłta bielizna męska. Nadzwyczaj  
piękne nowości: jak torebki  
damskie, portfele, pugilaresy, laski i  
inne przedmioty i artykuły podarunkowe

**Oskar Weiland**

przy bramie Człuchowskiej.

Poszukuje się

**kupców na  
ziemiaki i siano.**

Uprasza się o łaskawe oferty telef.

Schulmann G. m. b. H. Berlin Halensee Katharinenstr. 9.  
Tel. Uhland 1783.

## Ślizgawka

przy oświetleniu 2605

Wstęp 20 gr. Wstęp 20 gr.  
**Hotel Dworcowy.**

Polecam

**wszelkie maszyny  
i narzędzia rolnicze**

poza to

**maszyny do szycia**

pocz. od 200,— zł.

**centryfugi**

pocz. od 100,— zł. 2528

**rowery**

pocz. od 180 zł.

**Marcjan Nabożny**

skład maszyn

Czersk, ul. Kościuszki 25

Telefon nr. 2.

Dogodne warunki spłaty!

Proszę odwiedzić mój bogato zaopatrzony skład.  
W razie kupna zwracamy koszty jazdy koleją w obie strony.

**Bankverein Chojnice Sp. z o.o.**

założony 1859 r. Telefon Nr. 61.

**Najstarsza Spółdzielnia  
Kredytowa na Pomorzu.**

Załatwia wszelkie sprawy wchodzące w zakres  
bankowości na dogodnych warunkach.

Zakup i sprzedaż obcych walut

Przekazy do kraju i zagranicę.

Pośredniczy zaświadczenia walutowe.

**Skóry surowe,  
brudną wełnę**

skórki i to: tchórze, lisy, kuny, wydry  
zające, króliki i włosy końskie

**kupuje**

po najwyższych cenach dziennych

**Maks Nasch, Tuchola**

telefon 86.

W środy i soboty jestem w Chojni-  
cach u kupca p. Natha, Człuchowska.

Kupujemy

obligacje 5% państwowej pożyczki konwersyjnej

**Miejska Kasa Oszczędności**

Chojnice ratusz. 2592

## Cukierki

przeciw

**kaszlu**

po leca

**Dragerja pod Orłem**

**Aleksy Wojnowski**  
Chojnice, Rynek 11.

**Mydła toaletow.**

Nadzwyczaj wielki wybór  
Wyroby znanych pier-  
wszorządnych fabryk tak  
krajowych jak i zagranicz-  
nych. W użyciu oszczędne  
i udelikatniające cerę  
po najniższych cenach

po leca

**Bracia Hubert**

właśc. Julian Hubert  
**Dragerja - Perfumerja**  
Chojnice, Pom. Gdańska 18  
Rok zał. 1894 tel 219

**Wydaje się smaczne**

**obiady**

po cenach umiarkowanych, w  
prywatnym domu. Gdzie,  
wskazę eksp. Dz P. 2607

**Swieża dojna**

**krowa**

z cielakiem na sprzedaż

**Domenus, Wolność.**

Oddam

**miód  
pszczelny**

2 zł. funt.

**Nowa Ameryka 73.**

**Nadeszły**  
sielawki  
piklingi

węgorze  
i świeże  
śledzie

**Fr. A. Ciepliński**  
Chojnice, Człuchowska 7.

Polecam prima

**wędzone węgorze,  
bytlingi, sielawki**

**Freiwald nast.**  
2608 **W Richter.**

**Cheesz otrzymać posadę?**

Musisz ukończyć kursa fa-  
chowe korespondencyjne  
prof. Sekulowicza, Warszawa  
Zórawia 42. Kursa wyuczają  
listownie: buchalterji, ra-  
chunkowości, kupieckiej,  
korespondencji handlowej,  
stenografji, nauki handlu,  
prawa, kaligrafji pisania na  
maszynach, towaroznawstwa  
angielskiego, francuskiego,  
niemieckiego. Po ukończe-  
niu świadectwo. Żądajcie  
prospektów. 2369

**Kwitnące fioletki al-  
pejskie, prymulki,  
koszyki z kwiatami,  
chryzantemy, bu-  
kiety, kwiaty cięte,  
wieńce,**

po leca **tanio**

**L. Howe**  
zakład ogrodniczy  
ul. Człuchowska 53. 2603

Poszukuję

**pokoju umebl.**

z utrzymaniem

od 1. 1. 28 r. 2593

Oferty do eksp. Dz. Pom.

**Walter Heyn**

mistrz malarski

**CHOJNICE, pl. Jagielloński 6**

wykonuje wszelkie

prace malarskie — jak i malowanie powozów.

Wielki wybór:

**tapet bord i listew**

od 85 groszy

od zwyczajnego do wykwiłtego gatunku.

**Meble na raty**

Kompletne sypialnie, kuch-  
nie, jako też pojedyncze me-  
ble, szafy, szafonierki, szafy  
kuchenne, łóżka, stoły, krze-  
sla, kanapy, fotele, leżanki,  
materace, biurka i lustra

po leca

**Oswald Pawłowicz**

skład mebli Młyńska 17.

**Praktyczne i ładne artykuły podarunkowe poleca po wszystkich cenach**

Wazony kryształowe, kiellszki, talerze,  
karafki, szale, żardyniery itd., nakrycia  
niklowe, mosiężne i inne, filiżanki do  
moki, kałamarze, wyroby skórzane.

Dziennie świeże nowości!

**Ludwik Rasch**

Pulowery, ubrania dziecięce i swetry,  
jaczki wężone i kamizelki, szale, try-  
koty, pończochy, rękawiczki, parasole,  
laski, koszule dzienne, krawaty.

Dziennie świeże nowości!

## Amerykańskie porządki.

Dużo się nieraz mówi o amerykańskim raj, niektórzy pod niebo wynoszą amerykańskie rządy, rządky i porządki i mdleją z zachwytu nad „miss America“.

Oto kartka z dziejów amerykańskich porządków.

Jak wiadomo plagą Ameryki są liczne i straszliwe rozruchane bandy rozbójnicze, nieraz zorganizowane tajnie i działające w porozumieniu z policją i sędziami „wybieralnymi“. (W Ameryce sędziów wybiera się tak, jak posłów, wogóle wszystkie prawie urzędy amerykańskie obsadza się demokratycznie to znaczy drogą wyborów). Ostatnio znów pisma angielskie donoszą, że w Chicago utworzyła się nowa banda zbrodnicza, która pod nazwą „Związku zawodowego rzemieślników i drobnych kupców“ wymusza od upatrzonych ofiar wysokie składki, odmawiającym zaś tego haraczu łamie kości rąk i nóg, aby stali się niezdolni do pracy.

Policja chicagowska aresztowała dwu członków tej bandy, czchających właśnie na pewnego technika dentystrycznego, aby go okaleczyć, gdyż odmówił należenia do rzekomego „Związku“, strach jednak przed tą bandą jest tak wielki, że wszyscy odmawiają świadczenia przeciwko niej, przysięgli zaś boją się wydawać wyroków po tępiających.

Gdy przed kilku tygodniami udało się wreszcie władzom z pośród 1200 osób wezwanych, skompletować ławę z 12 przysięgłych, to przy rozpoznawaniu sprawy pewnego członka bandy, oskarżonego o zastrzelenie swej ofiary, przysięgli wzniesli wyrok uniewinniający podsądnego choć świadkowie poznali w nim stanowczo zabójcę!

## Co jest właściwie luksusem?

Bardzo często operuje się dziś u nas wyrazem „luksus“. Dzieje się to w związku z rozgoryczeniem wywołanym nakładaniem wysokich podatków na przedmioty, zwane luksusowymi. Zwłaszcza właściciele samochodów, które również uważane są za luksus, mają pod tym względem dużo przyczyn do rozgoryczenia. Otóż wartoby się zastanowić nad tem, co jest właściwie luksusem?

Moznaby powiedzieć, że luksusem jest zużytkowanie rzeczy drogiej, dostępnych tylko dla niewielu osób. Skoro jednak używanie takiego luksusowego przedmiotu się rozpowszechnia, to już tem samem

## Zawalenie się kina w Szanghaju.

Więcej jak 500 zabitych.



W Szanghaju (Chiny) zapadła się podłoga kina, w którym znajdowało się około 1500 osób przeważnie kobiety i dzieci. Kino miało się na pięttrze. Wskutek zawalenia się domu poniósł śmierć przeszło 500 osób. Ofiary wypadku złożono na bruku ulicy, w celach oznaczonych przez rodziny i znajomych.

przestaje on być luksusem, a staje się produktem pierwszej potrzeby.

Pamiętać należy, że każdy postęp zaczyna się od „luksusu“. Jeśli cofniemy się myślą kilkadziesiąt lat wstecz, to przypomnimy sobie, że w swoim czasie za luksus uchodziło używanie udoskonalonej lampy naftowej. Lampa ta przestała być luksusem z chwilą, gdy bez niej obyć się już nie było można.

A zatem luksusem była nafta i lampa naftowa, luksusem był następnie gaz, a potem luksusem stała się elektryczność. Dzisiaj elektrycznością oświetlane są nawet wioski i niktby już nie powazył się nazwać tej siły oświetlającej luksusem. Luksusem była ongiś koszula i historia zanotowała fakty, iż oddawano pod pręgierz publiczny człowieka, który z tej „luksusowej“ części garderoby ośmielił się uczynić właściwy użytek.

Dzisiaj koszula jest „luksusem“ tylko dla ostatniego rzędu nędzarza dla którego reszta luksusem jest także, tak już rozpowszechnione w świecie mydło, albowiem nie ma go za co kupić.

I „luksusem“ nazywało się ongiś zastępowania sienników materami, a następnie drewnianych glinianami, następnie zaś metalowem.

Z powyższego wynika, że wyraz „luksus“ traci swoje znaczenie wraz z ewolucją obyczajów i z chwilą, gdy dany

przedmiot wyrabiany jest z coraz to cenniejszego materiału. Tak np. nie jest luksusem koszula lniana, ale luksusem jest jeszcze koszula jedwabna.

Ponieważ „luksus“ identyczny jest w wielu wypadkach z postępem, więc utrudnienia czynione rozpowszechnianiu się przedmiotów luksusowych, trzebaby uznać za pewnego rodzaju walkę z postępem cywilizacji.

## Najbogatszy człowiek świata.

Bazyli Zacharow „man of mystery“.

Dzienniki angielskie doniosły niedawno o definitywnem wycofaniu się ze spraw finansowych Bazylego Zacharowa.

Sir Bazyli Zacharow „man of mystery“ jak go nazywano, tajemniczy człowiek, skończył lat 77 i chce ostatnie dni swego życia spokojnie przeżyć w Monte Carlo.

Sir Bazyli jest niezmiernie bogaty. — Mówią o nim, że jest najbogatszym człowiekiem na świecie. Ile setek milionów wynosi jego majątek, nikt nie wie, jak wogóle niewiele się wie o tym człowieku, który zawsze żył w odosobnieniu,

jakkolwiek od przeszło trzydziestu lat odgrywał decydującą rolę w świecie finansowym i politycznym. Tajemnicze nie rozciągały się od niego na wszystkie strony, osoba jego nigdy jednak nie występowała na plan pierwszy. Zacharow jest niewątpliwie tym człowiekiem, który najwięcej zarobił na wojnie. Mówią, że od trzydziestu lat nie prowadzono wojny, w którejby nie maczał palców.

Zacharow pochodzi ze Wschodu. Nie wiadomo, gdzie się urodził, czy w Atenach, czy Konstantynopolu lub Smyrnie. Zdania są podzielone. Tyle tylko jest pewnem, że wyszedł z warunków zupełnie ubogich. Nikt nie wie, kiedy przybył do Anglii. Początkowo zajmował stanowisko zastępcy wielkiej angielskiej fabryki amunicji Vickersa. W charakterze tym zawarł umowy na wielkie dostawy z rządem cara rosyjskiego. Gdziekolwiek potem chodziło o dostawy amunicji, wszędzie znalazł się Zacharow, zarabiając na dostawach olbrzymie sumy. Tajemnicza jest jego rola w wojnie światowej. — Ze była ona niemała, wynika choćby z faktu nadania mu szlachectwa, w roku 1919, największych odznaczeń i orderów angielskich.

Jednym z najślawniejszych jego przedsięwzięć było wykupienie kasyna w Monte Carlo podczas wojny. Udało mu się wykupić udziały tej największej jaskini gry i zrobić na tem kapitalny interes. — Kasyno w Monte Carlo wydziało w ostatnich dziesiątkach lat kilkadziesiąt milionów złotych dywidendy. W początku bieżącego roku Zacharow posprzedał jednak swe udziały podobno wskutek śmierci żony, którą kochał nadewszystko.

Małżeństwo Zacharowa z księżniczką Villafranca jest jedną z najbardziej oryginalnych, le zarazem i tragicznych przygód miłosnych naszego wieku.

Przed dwudziestu laty poznał Zacharow księżniczkę na balu dworskim w Madrycie. 17-letnia księżniczka była żoną Franciszka, księcia burbońskiego, głowy rodu hiszpańskich Bourbonów. Było to małżeństwo niedobre. Księżniczka młoda, piękna, niezwykle żywa, księżę stary, schorowany i przeżyty. Zacharow i księżna już wówczas poczęli sympatyzować ze sobą. Z tej sympatii wywiązała się z biegiem czasu głęboka miłość, której na przeszkodzie stało tylko małżeństwo księżnej.

W roku 1923-im zmarł księżę, a w rok później w tajemnicy poślubiła księżna 74 letniego już Zacharowa. Ślub odbył się w kaplicy Malincourt pod Paryżem.

Kaplicę otoczono kordonem, aby nikt nie był świadkiem ślubu. Potem odbyła się również tajemnicza podróż poślubna.

Szczęście niedługo jednak trwało. — 25 lutego 1926 roku księżna zmarła w

Ryszard Krański.

## Stróże pokoju.

II.

Złota purpura zachodziło słońce, rzucając swe świetne refleksy na Kairo. — Na placach publicznych, rojących się od barwnego tłumy i śnieżno białych burnusów, z których wyglądały niby z ciemnego brązu wykute twarze o palących oczach, poganiały wielbłądów i tej beztroskiej rzeszy globetroterów, składających się przeważnie z Anglików i ich smukłych w biel strojnych ladies, zapanawał spokój.

Uciekli szwargot żywo giestykulujących handlarzy, przechwytujących wzajemnie swój towar, w chytrym przewidywaniu oszukania zagranicznych przybyszów. Zamilkli najróżnorodniejsi fakirzy, zaklinacze wężów i powrócili do swych zajęć, a elegancki świat zamorskich gości rozproszył się po wykwinnych nowoczesnych hotelach, żeby się przebrać, w smoki i wieczorowe toalety.

Złota purpura zachodzącego słońca, przemieniająca się w ceglasty kolor, by chwilę później zabłysnąć różowawymi promieniami, znikła coraz szybciej, aby, nagle, jak pod uderzeniem różdżki czarodziejskiej, ustąpić nocy. — Tej nocy, która jest cudna w krainie Nilu. Niby łuk rozpięty nad miastem, rozpościerało się ciemno granatowe niebo i

mirjady gwiazd zaiskrzyły się wysoko na firmamencie.

Fantastycznie odbijała biel domów i ulic, a ciemne palmy, lekkim tchnieniem wiatru poruszane, kołysały swe zdobne w pióropusze głowy. —

Była może godzina jedenasta w nocy, gdy przed domem jednej z bocznych ulic Kairu zatrzymał się samochód.

Dom przed którym stanęła wielka ciemnozielona limuzyna, wyglądał zupełnie niepozornie. Robił raczej wrażenie jakiegoś wysokiego muru z płaskim dachem, w którym znajdowała się furtka. Rzeczywiście, mała w stare okucia zdobna furtka, była jedynym łącznikiem z światem zewnętrznym...

Z samochodu wysiadły dwie postacie w burnusy owinięte. Jedna z nich, widać, że starsza, sądząc po sposobie wysiadania. Podczas gdy starszy zbliżał się do furtki, towarzyszył jego wydał jakieś krótkie zlecenie i samochód pomknął w dal. Ręka starca oparła się niby od niechcenia o jedno z okuć, zdobiących furtkę, która się po chwili cicho, ale ciężko, rozwarła.

Weszli w korytarz słabo oświetlony, stamtąd do niewielkiego ogrodu starannie utrzymanego, gdzie znajdował się niewielki domek.

Przed wejściem stał Fela h, który na widok zbliżających się nisko się pokłonił. Wszedłszy do wnętrza, młodszy towarzysz

przystąpił do jednej z bocznych ścian, przycisnął jakiś niewidoczny guzik — ściana rozstała się i ukazały się schody, prowadzące w dół. Nieznani zeszedli po schodach w szeroki amfilami oświetlony korytarz, na którego końcu stał znowu Falech przed drzewami, zdobnymi w rzeźbę, inkrustacje z brązu i hieroglify. — Falech nisko się pokłonił i rozstworzył drzwi przed Ramadisem, wielkim mistrzem bractwa „Stróżów pokoju“ i jego towarzyszem. —

W sali, utrzymanej w egipskim stylu, czekało kilku mężczyzn; na widok wchodzącego starca zamilkli i pokłonili się głęboko. — Ramadis na znak pokłonu wyciągnął prawą rękę, na której zabłysnął pierścień ze świętym znakiem Ureusza. — Zebrani bracia kolejno ucałowali pierścień. —

Od wyokiej postaci Ramadisa biła jakaś tajemnicza potęga, a zwłaszcza w jego oczach koncentrowała się cała wielka moc tego człowieka — moc, która działała jak fluid i miała coś w sobie, co zniewalało.

Między posągami Ozyrysa i groźnego Arymana zasiadł na hebanowym krześle, inkrustowanym kością sioniową i złotem Ramadis. Przed nim znajdował się stół, wyobrażający sarkofag, na którym w złotych kandelabrach paliły się świece — w czterech rogach pokoju stały urny ze złotego brązu, z nich wznosił się dym kadzideł.

Półkolem otoczyła sarkofag najwyższa rada, czekając w skupieniu. —

Światło elektryczne zgasło, a w świetle świec nastrój całego pokoju był mistyczny, potęgował go jeszcze dym, unoszący się z kadzideł.

— Ramadis wstał, wziął z rąk towarzyszącego mu kapłana, pierwszego członka rady, kadzidelnicę, wsypał w święte naczynie ambry i odmawiając słowa jakiejś modlitwy, zapalił ją. Wkrótce przed posągami Arymana wznosił się wonny dym, otaczając całą postać boga.

— „Bracia, stróże pokoju“ — głosem powolnym, niskim i ujarzmiającym przemówił Ramadis — z mocy mi danej i jako najwyższy Kapłan, oznajmiam Wam, że znów nadeszła chwila czynu i dlatego kazałem Wam się zebrać. — Przerwał i do głębi duszy wnikającym wrokiem spojrzął na otaczających sarkofag kapłanów — dyn z kadzideł wonnie się unosił w niebieskich smugach, a cisza była wprost grobowa. —

— „Świętym prawom urągają ludzie, zakłócają spokój tych, za których panowania Egipt nasz sływał z potęgą.“ — Podniósł rękę, zdobną królewskim znakiem Ureusza, znakiem władzy i wyciągnął ją w stronę posągu Arymana.

(D. c. n.)

Monte Carlo. Zgon żony ubóstwianej był najsilniejszym ciosem życia dla zacharowa. Od tej chwili pędził samotne życie pustelnika w swej willi w departamencie Seinc-el-Oise.

## Co będziemy tańczyli tej zimy?

„Związek profesorów tańca“ w Paryżu demonstrował przed kilkoma dniami wszystkie te tańce, które powinien znać każdy „szanujący się obywatel“ bez względu na wiek, tuszę, charakter i sytuację majątkową, jeśli nie chce, by nim pogardzono... (Red. gdzie?) Przedewszystkiem więc — z charlestonem — koniec! Jest to taniec... zbyt spokojny i zbyt dystygowany!... Tej zimy będziemy tańczyli „kinkajou“, „dirydyg“, „vale“ i „rytmic-ssef“. Najbardziej modnym będzie „kinkajou“. Najpierw chodzi się, poruszając biodrami w specjalny sposób „jak manekiny na pokazie mód“, potem zgina się lewe kolano, następnie prawe i wreszcie oba naraz. Robi się kilka kroków „blackbottoma“ i na zakończenie skok w zwyz na prawej nodze, która się przy tej sposobności wykręca w kostkę — i idzie na parę tygodni do szpitala. To wszystko. Taniec berdzo prosty i wdzięczny. „Dirydyg“ jest rodzajem tanecznego coctailu. Kilka pas bluesa, jeden krok tanga, dwa bostona, trzy łamańce charlestonowe, lekki masaż kolan rękoma na krzyż, trochę tak zwanej w gwarze dziecinnej „drobnej kaszki“ i da capo, aż do utraty przytomności. Paniom, pragnącym pozbyć się kilkunastu kilogramów, zawadzających w uzyskaniu modnej linii, w której nie można odróżnić en face od profilu — poleca się „kinkajou“, po przetknięciu którego rezultat jest lepszy, niż po kąpielach parafinowej. Dla ojców rodzin stosowniejszy jest „dirty-dig“ bardziej licujący z powagą wieku starszego. Dla ułatwienia początków nauki „skinkajou“ — najlepiej jest chodzić po ulicy, poruszając biodrami, podskakiwać w rytm tańca przed nadjeżdżającym autem, reszta przy małym ćwiczeniu przez 3 do 4 godzin dziennie — „przyjedzie sama“.

## Jad pszczeli — lekarstwem.

W roku 1915, będąc legionistą 1-go pułku ułanów, znajdowałem się z cofającym się frontem wojsk rosyjskich nad rzeką Styrem w Pińszczyźnie, pewnej nocy zostałem wysłany z kilkunastu kolegami na pojazd w lasy i trzeba było dojechać do odległego o 5 kilometrów chutoru, który stał tuż przy krzyżujących się drogach w błotnistym lesie. Mieliliśmy po drodze przejechać okolicę, a na miejscu przy drogach zrobić zasadzkę na nieprzyjacielskie małe podjazdy.

Gdy przybyliśmy na miejsce i wystawiliśmy placówki, konie zostały odprawione o kilkanaście kroków w zarośla, tuż koło chutoru. Każdy z nas trzymał swego konia za uzdę, siedząc na ziemi w pogotowiu na każdy sygnał swej placówki. Ja usiadłem sobie na pieńku pod drzewem, a że noga mnie bolała zdjąłem but. W tej właśnie chwili koń mi się szarpnął i wyrwał z ręki, więc zerwałem się z pnia i pobiegłem za koniem w zarośla w jednym buciu, a drugą nogą bosą, i w tym pośpiechu nadepnąłem widocznie na w trawie leżącą żmiję, która mnie w nogę ukąsiła.

Złapałem konia, wróciłem do leżącego przy pniu buta, włożyłem go bez namysłu. Po jakimś czasie poczułem, że mój but zaczyna być za ciasny. Gdy nogę obejrzałem, przekonałem się, że jest tak spuchnięta, iż but nie da się ściągnąć, więc szablą rozprułem cholewę i uwolniłem nogę z buta. Po kilku godzinach już nie mogłem nogi zgnać, a nawet i ruszać nią. Byłem więc w strachu.

Co tu począć? Doktora z nami nie ma, jest gdzieś przy sztabie, ale gdzie w tej cawili sztab być może? Bóg jeden wie, a po drugie na koniu już się nie utrzymam. Myślę sobie: trudna rada, od kuli nie zginię, a od żmiji umierać trzeba. Byleby doczekać dnia,

może jaka rada się znajdzie. Na moje szczęście zaczynało już świtać. Jak się tylko rozwidniło, kilka kolegów poszło do chutoru, ażeby znaleźć furmankę, na której można byłoby mnie odwieźć do ambulansu (szpitala) polowego. Lecz okazało się, że koni tu, ani wozu wcale niema (tak przynajmniej oświadczył chłop, mieszkaniec chutoru), a gdy mu opowiedzieliśmy o zdarzeniu o mnie, tylko się uśmiechnął i mówi swoją gwara: „Ja jewo batku, i sam wyleczu, tylko przynieście go do mnie“.

Koleży przynieśli mnie do chutoru, a chłop kazał mnie przenieść do ogródka w którym stało kilka pni pszczoł, gdzie położyli mnie tuż w pobliżu uli, a ów chłop, widocznie bartnik, brał jedną pszczołę po drugiej i przystawiał do nogi, gdzie było znać ukąszenie, a pszczoły zapuszczały swoje żądła i wlewały jad w bezkształtą nogę. Po przystawieniu 10 sztuk wyrzekłszy słowo: „dowolno“, przyniósł zsiadłego mleka i obłożył niem chorą nogę.

Po pewnej chwili poczułem, że mi to niesie ulgę, a po kilku godzinach siedząc tuż na koniu zupełnie zdrow i myślałem, jakie to pszczołki lekarki: choć same zginęły, zostawiając swe żądła w mojej nodze, ale ja chwalię Boga, zdrow jestem. O, Boski to owad, te pszczołki.

Od tej to pory zostałem przyjacielem pszczoł, a po ukończonej wojnie zacząłem pszczoły hodować i dziś żyć bym bez nich nie mógł.

B. Kisieleński.

## Zabójstwo z miłości rodzicielskiej.

Wśród głośniejszych oznak zadowolenia odczytano wyrok sądu przysięgłych w Chester (Anglja), uniewinniający Johna Davisona z zarzutu morderstwa, dokonanego na własnej córce. Oskarżony, nie negując ani przez chwilę faktu, tłumaczył swój czyn tem, iż nie mógł patrzeć na nieludzkie wprost męki swojego trzyletniego dziecka, chorego na ropne zakażenie krwi. Ponieważ wszyscy sprowadzeni przez niego lekarze oświadczyli, iż o ratunku mowy być nie może, że dziewczynka umierać będzie w straszliwych cierpieniach, przeto wolał własnoręcznie ją zabić, by uchronić od takiej agonji. Wobec tego, że świadkowie wystawili Davisonowi jaknajchlubniejsze świadectwo jako człowiekowi i jako ojcu, a lekarze potwierdzili charakter i nieunikniony wynik choroby, prokurator sam zwrócił się do trybunału z prośbą o uwzględnienie tak wyjątkowych okoliczności zbrodni.

## Czarny niewolnik milionerem.

W Ameryce zmarł prezes Towarzystwa ubezpieczeń Atlanta murzyn Alonzo Herdon, właściciel milionowej fortuny i wielkiego „instytutu piękności“.

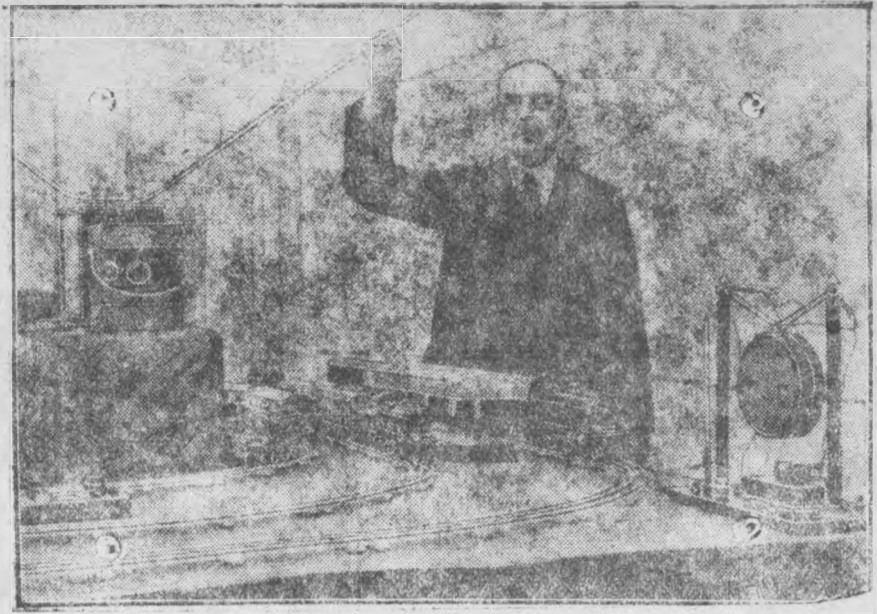
Ongiś był nędznym niewolnikiem, zatrudnionym u pewnego plantatora. Uciekł jednak z niewoli, schronił się do miasta Atlanta i tam założył golarnię. Był uprzejmy i obrotny. Umiał zjednywać sobie klientelę.

W niespełna kilka lat sklepik golibrody zamienił się w eleganckie przedsiębiorstwo, zatrudniające 42 murzynów. Z czasem Alonzo został prezesem Tow. ubezpieczeniowego i jako taki cieszył się ogólnym uznaniem.

Snać nie wszystkim murzynom źle się w Ameryce powodzi.

## Choroba raka wśród ludów Europy.

Znany medyk szwajcarski prof. Pittard z Genewy ułożył antropologiczną mapę Europy, wykazującą, jakie rozmiary przybiera kłeska raka wśród poszczególnych klas i narodów, zamieszkujących Europę.



### Pociąg kierowany głosem ludzkim.

Major Raymond przedstawił na londyńskiej wystawie wynalazków model pociągu, który można zatrzymać za pomocą głosu ludzkiego, wchłanianego przez mikrofon.

Z niezwykle cennego dokumentu tego wynika, że sztrazliwa ta choroba pochłania największą stosunkowo ilość ofiar z pomiędzy szczepów t zw. „długogłowych“, zamieszkujących północne kraje Europejskie. Śródziemnomorskie natomiast i adriatyckie ludy, należące do rasy „okrągłogłowych“, wykazują znacznie większą odporność organizmu na wszelkiego rodzaju złośliwe nowotwory.

sowego i naśladować basowy głos mówi: — Proszę pana, Józio nie przyjdzie dziś do szkoły, bo jest chory. — A kto przy telefonie? — pyta nauczyciel: — To mój tatuś — odpowiada Józio.

### Doświadczenia.

Zandarm do aresztanta: Uważaj na schodek.

Aresztant: — Ej, mój panie. Ja znam już ten schodek, zanim pan na świat przyszedł.

### Za weześnie.

Do matrony w bardzo poważnym wieku zwraca się znany operator z zapytaniem, czyby się nie chciała odmłodzić?

— Owszem, gdy się zestarzeję.

### Pływanie po płasku.

Pewnego razu — odpowiadał stary admirał — płynąc po oceanie Spokojnym, ujrzałem z mojego okrętu wyspę, całą czerwoną od homarów, które wyszły na brzeg dla ogrzania się.

— Ależ, panie admirał — wtrąca ktoś ze słuchaczy — homary są czerwone... dopiero po ugotowaniu.

— To właśnie najciekawsze, moi panowie — ciągnie dalej niezbity z tropu narrator — i my dziwiłiśmy się z początku. Dopiero potem przekonałiśmy się, że wyspa była wulkaniczna i miała źródła gorące.

### Skąd się bierze elektryczność?

— Ja wiem skąd się bierze elektryczność — powiada do ciotki mała Alicja.

— ?

— Ze śiany. Ile razy mamusia chce zapalić lampę, to odpina guzik na ścianie, na której zapięta jest elektryczność. (Science.)

### Zabezpieczenie od ognia.

Dyrektor teatru po podpisaniu kontraktu o zabezpieczeniu od ognia do przedstawiciela towarzystwa:

— A co dostanę, jeżeli teatr mi się jutro spali?

— Mniej więcej 10 lat — brzmiała niespodziewana odpowiedź.

## Ruch wydawniczy.

Ukazał się i jest wszędzie do nabycia zeszyt z kolei 34-ty ilustrowanego czasopisma programowego „Tydzień Radjowy“ m. in. następującego artykuły, notatki i materiały: Otwarcie radiostacji w Katowicach; Głos rodaków z za kordonu; Radjo-humoreska p. t. „W urzędzie celnym“; Audycje muzyczne „R. P.“; „Świat za drzwiami“; koncert Rachmaninowa w „Radjo Poznańskim“; Audycje „mówione“; „Na wokanda“ czyli - audycja radjowa jest publiczną; komunikaty; dział czasopism i rozrywek umysłowych. W dziale te hnicznym znajdujemy świetny artykuł „Lampki 2-siatkowe i ich zastosowanie“ pióra p. t. Zielińskiego (z Warszawy); na szczególniejszą uwagę zasługują w tym numerze liczne i ciekawe ilustracje m. in. studio radiostacji katowickiej (na okładce), szkoła w Łojewie-dom dziś już nieistniejący w którym urodził się zmarły pisarz St. Przybyszewski i w innych. Cena tylko 50 groszy. Czytajcie, abonujcie i rozpowszechniajcie nasz „Tydzień Radjowy“.

## Przesady o zajacu.

Z pośród szeregu przesądów związanych z historją zajaca najciekawszy jest ten, który każe wstrzegać się jej zajęczego mięsa jako ujemnie działającego. Nie tylko Muzułmanom i żydom zabronione jest spożywanie potrawy z zajaca, w Bretanii, dawniej wstrzegano się również. Niegdyś, używano zajaca do rozmaitych celów lekarskich naprzykład: popiół ze spalonego w całości zajaca leczył odmrożenia, nacieranie krwią usuwało czerwoność i choroby oczu, zaś mózg, wcierniany w dżiaśla niemowląt, ułatwiał ząbkowanie. Przyłożenie do rany futra zajęczego tamowało krew, a jego czaszka czyściła i bielila ręby. Przesady te utrzymywały się jeszcze w niektórych wioskach francuskich, ale znikają już coraz szybciej.

## Elektryczność, a śmierć.

Dowodzony jest fakt że za pomocą prądu elektrycznego można niektórym stworzeniom przywrócić życie. Konająca już sikorka, do której przyłożono drut elektryczny, stanęła znów na nogach, za trzepotała skrzydłami i oddychała jeszcze przez 8—10 minut. Zelektryzowana głowa wołu, odcięta od tułowia, otworzyła oczy, rozdzięła nozdrza i potrzęsła uszami, jakgdyby zwierzę jeszcze żyło. To samo doświadczenie zastosowano do nieżywego konia, którego wierzganie o mało nie raniło obecnych.

## Najdroższa książka

Nakładem Towarzystwa „La Centaine“ wychodzi obecnie najnowsze dzieło Paul Vaters pod tytułem: „La Cometiére Maritime“, ozdobione ilustracjami Jean Marchanda. Wydawnictwo obliczone jest tylko na 100 egzemplarzy, z których jeden na starożytnym papierze w cenie 13.000 franków oraz 4 na chińskim po 3.000 franków, zostały już sprzedane. Pozostałe tomy kosztują po 1.120 fr. Jest to najwspanialsze, lecz bodaj najdroższe dzieło francuskie ostatniej doby.

## Wesoły kącik.

Złapał się.

Józio nie miał ochoty pójść do szkoły, telefonuje więc sam do gospodarza kla-